

# Bizarna, pokrętna encyklopedia?

## *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego w *Księgach Jakubowych* Olgi Tokarczuk

---

Krzysztof Brenskott

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-9582-5491

### Abstract

*Bizarre and devious encyclopedia. New Athens in "The Books of Jacob"*

The aim of this paper is to examine intertextual relations between Olga Tokarczuk's *The Books of Jacob* and *New Athens* by Benedykt Chmielowski which are interesting due to the ongoing debate about (un)encyclopedic and (un)scientific nature of „the oldest polish encyclopedia”. Both the author of *New Athens* and the book itself are used by Polish Nobel Laureate as symbols of the soon-to-be gone pre-Enlightenment era, and they are contrasted with the work of Johann Heinrich Zeller or Denis Diderot. It is worth noting that this particular image of *New Athens* is determined by edition used by Tokarczuk. Author of *Flights* was familiar with and influenced by the famous edition of *New Athens* made by Maria and Jan Józef Lipsy. Interferences in the structure of the original text, highly subjective and tendencious selection of included material and addition of satirical images by Szymon Kobyliński shaped perception of *New Athens* as curious and bizarre work, alien to ideals of 18th century encyclopedists. This edition per-

---

Krzysztof Brenskott, mgr, doktorant Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, publikował między innymi w „Tekstach Drugich”, „Kontekstach Kultury” i „Zagadnieniach Rodzajów Literackich”. Autor monografii *Wokół dualizmu. Dialog gnostycyzmu, kabały i buddyzmu zen w dziele Czesława Miłosza* (2020). Przygotowuje pracę doktorską poświęconą kontekstom religijnym w twórczości Olgi Tokarczuk.

[kbrenskott@gmail.com](mailto:kbrenskott@gmail.com)

*Facta Ficta Journal  
of Narrative, Theory & Media*

---



petuated the „black legend” of the so-called „first polish encyclopedia”. Polish Nobel Prize laureate – by using this particular edition – unwillingly and unknowingly took part in a centuries long debate about the work of Chmielowski. This entanglement leads to interesting problems and asks serious questions: how choice of sources can influence one’s perception of text? How different would be usage of this encyclopedia and its role in the novel if Tokarczuk would not be familiar with Lipsy edition? In this paper the author compares three different *New Athens*: the original ones, written by Benedykt Chmielowski, famous edition made by Józef and Maria Lipsy and fictional *New Athens* described in *The Books of Jacob*.

**Keywords:** Olga Tokarczuk, Benedykt Chmielowski, encyclopedia, the Enlightenment, *The Books of Jacob*

## Wprowadzenie

„Najpierw były *Nowe Ateny* księdza Benedykta Chmielowskiego” (Tokarczuk 2014a) pisze Olga Tokarczuk w towarzyszącym *Księgom Jakubowym* artykule, mającym znaczący tytuł: *Jak powstały „Księgi Jakubowe”*. Z początku stwierdzenie to może budzić zdziwienie – za pierwszą inspirację podczas pracy nad wielką powieścią historyczną, w której tytule pojawia się Jakub Frank, autorka uważa Benedykta Chmielowskiego. W rzeczy samej *Nowe Ateny* odgrywają w *Księgach Jakubowych* ważną rolę i są tekstem, do którego – na różne sposoby – Tokarczuk odsyła swoich czytelników. W niniejszym artykule przeanalizowana zostanie ta niespodziewana relacja intertekstualna. Analiza skupi się na dwóch istotnych zagadnieniach: funkcji, jaką encyklopedia rohatyńskiego dziekana pełni w powieści Tokarczuk i pytania o źródła, z jakich korzystała autorka. Innymi słowy, trzeba zastanowić się nad tym, w jakim celu autorka *Prawieku* wykorzystuje *Nowe Ateny* i po które *Nowe Ateny* sięga.

Nawiązania do encyklopedii Chmielowskiego w *Księgach Jakubowych* pojawiają się już w samej oprawie graficznej dzieła. Jak pisze Krystyna Pietrych:

A przecież z nader wyrazistymi sygnałami podwójnego kodowania mamy do czynienia jeszcze zanim rozpoczniemy lekturę poprzez ikoniczny wymiar *Ksiąg* – okładka jednoznacznie, podobnie jak typografia całej powieści (podział na księgi, rozdziały, zamieszczone ryciny, powtarzane słowa na kolejnych stronicach), nawiązuje do szaty graficznej *Nowych Aten* (Pietrych 2017: 163-4).

Uderzające jest podobieństwo okładki *Ksiąg* i strony tytułowej *Nowych Aten*. Krój czcionki i jej zmieniający się rozmiar, paralelne ułożenie poszczególnych części tytułu, a wreszcie samo jego brzmienie – wszystko to, w dość

oczywisty sposób, daje czytelnikowi do zrozumienia, że dzieło Chmielowskiego jest dla Tokarczuk niezwykle istotne. Przywołania wymagają pełne tytuły obu dzieł:

Nowe Ateny  
 Albo  
 Akademia Wszelkiej Scyency  
 Pełna,  
 Na Różne Tytuły Jak Na Classes  
 Podzielona,  
 Mądrym Dla Memoryjału, Idiotom Dla Nauki, Politykom Dla Praktyki, Melancholikom Dla Rozrywki Erigowana  
 Alias  
 O Bogu, Bożków Mnóstwie, Słów Pięknych Wyborze,  
 Kwestyj Cudnych Wiele, O Sybillów Zbiorze,  
 O Zwierzu, Rybach, Ptakach, O Matematyce,  
 O Cudach Świata, Ludzi Rządach, Polityce,  
 O Językach I Drzewach, O Żywiołach, Wierze,  
 Hieroglifikach, Gadkach, Narodów Manierze,  
 Co Kraj Który Ma W Sobie Dziwnych Ciekawości,  
 Cały Świat Opisany Z Gruntu W Słów Krótkości.

Co Wszystko Stało Się Wielką Pracą Autora Tu Enigmatice Wyrażonego:

Imię Wiosna Zaczyna Wielkiej Nocy Blisko:  
 Głowę W Piwie y Miodzie Zawraca Nazwisko.  
 To Jest Przez Xiędza Benedykta Chmielowskiego Dziekana Rohatyńskiego, Firlejowskiego, Podkamienieckiego Pasterza (Chmielowski 2018)

oraz:

Księgi Jakubowe  
 Albo  
 Wielka podróż  
 przez siedem granic,  
 pięć języków  
 i trzy duże religie,  
 nie licząc tych małych.  
 Opowiadana przez zmarłych,  
 a przez autorkę dopełniona metodą  
 koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg

zaczerpnięta, a także wspomóżona  
imaginacją, która to jest największym naturalnym darem  
człowieka.  
Mądrym dla Memoryału, Kompatriotom dla Refleksji,  
Laikom dla Nauki, Melancholikom zaś dla Rozrywki (Tokarczuk 2014b).

Stylizacja jest widoczna nawet podczas pobieżnej lektury. Podobieństwa daje się zaobserwować już w pierwszych słowach i konstrukcji tytułu („Nowe Ateny/albo...” i „Księgi Jakubowe/albo...”). Niemal identyczne są frazy określające cel dzieła („Mądrym Dla Memoryału, Idiotom Dla Nauki, Politykom Dla Praktyki, Melancholikom Dla Rozrywki Erigowana” i „Mądrym dla Memoryału, Kompatriotom dla Refleksji, Laikom dla Nauki, Melancholikom zaś dla Rozrywki”), różnią się jedynie tym, że Tokarczuk zastąpiła wyraz „idiotom” słowem „laikom”, oraz nie kieruje swojego tekstu politykom, a „kompatriotom”. W obu tytułach pojawiają się również informacje o osobie autora i o metodzie twórczej.

Jeżeli czytelnik sięgający po *Księgi Jakubowe* rozpozna nawiązania do *Nowych Aten*, jakie pojawiają się w szacie graficznej i tytule, nie powinien być zdziwiony, gdy pierwszym bohaterem, jakiego w powieści pozna, będzie sam Benedykt Chmielowski. Powieść, której tytuł odsyła do frankistów i ich charyzmatycznego lidera, otwiera scena z barokowym encyklopedystą, zaś samego Jakuba Franka autorka wprowadza dużo później. Jak się okazuje, to właśnie książdź jest jednym z głównych bohaterów *Ksiąg*. Co więcej: jego dzieło również ma status pełnoprawnego bohatera literackiego – w powieści można z powodzeniem śledzić losy *Nowych Aten*. Encyklopedia nie tylko towarzyszy postaciom w kluczowych momentach ich życia, lecz również do czekała się rozdziału zatytułowanego *Dalsze losy Nowych Aten*, w którym narrator opisuje to, co spotkało tego niecodziennego bohatera po zakończeniu akcji powieści.

## Czarna legenda *Nowych Aten* i Olga Tokarczuk

Logiczna struktura tego wywodu nakazywałaby przejść do interpretacji tych nawiązań i wskazania ich celu. Struktura ta musi jednak zostać zaburzona, ponieważ nim odpowie się na pytanie o to, jak Tokarczuk wykorzystuje w *Księgach Jakubowych* *Nowe Ateny*, trzeba wpierw ustalić, po które *Nowe Ateny* sięga autorka. Należy zidentyfikować wykorzystane źródła i ich wpływ na rolę, jaką encyklopedia pełni w powieści.

Na wykorzystane źródła pisarka sama wskazuje na kartach powieści:

Wiele radości przyniosła mi praca nad figurą księdza Benedykta Chmielowskiego, dziekana rohatyńskiego, później kanonika kijowskiego, pierwszego polskiego encyklopedysty. Wszystkim zainteresowanym polecam lekturę dzieła *Nowe Ateny albo Akademia Wszelkiej sciencyi pełna* wydanego w świetnym wyborze i opracowaniu Marii i Jana Józefa Lipskich w 1968 roku. Prawdę powiedziawszy, należałoby się tej wspaniałej książce wznowienie (Tokarczuk 2014b: 21).

Powyższy fragment informuje o kilku ważnych kwestiach. Po pierwsze, autorka dostarcza wskazówek bibliograficznych: przy pracy nad *Księgami Jakubowymi* korzystała ona z wyboru i opracowania Marii i Jana Józefa Lipskich. Po drugie, opracowanie to Tokarczuk ocenia jako „świetne” i nazywa „wspaniałą książką”, której „należałoby się wznowienie”. We wspomnianym już tekście, towarzyszącym *Księgom Jakubowym*, pisarka również powołuje się na opracowanie Lipskich, dodając, że podczytywała je „całe dzieciństwo i młodość” (Tokarczuk 2014a). *Nowe Ateny* to dla Tokarczuk *Nowe Ateny* w edycji Lipskich – to właśnie ta lektura uformowała jej wyobrażenie o dziele Chmielowskiego. Wybór źródła ma ogromne znaczenie i wpływa na możliwą interpretację *Ksiąg Jakubowych*. Chcąc nie chcąc, autorka *Prawieku i innych czasów* zostaje uwikłana w spór o encyklopedyczność *Nowych Aten* i reprodukuje ich tak zwaną „czarną legendę”.

Na *Nowe Ateny* pierwotnie składały się dwa tomy wydane w 1745 i 1746 roku we Lwowie. Drugie wydanie, które pochodzi z lat 1754-1756, zawierało – obok przedruków dwóch pierwszych tomów – suplement, czyli tomy trzeci i czwarty. Między wydaniem zmienił się przewidywany odbiorca dzieła. *Nowe Ateny* były początkowo adresowane do osób wykształconych, jednak z czasem Chmielowski skierował swoją encyklopedię do szerokich mas szlacheckich (Paszyński 2014: 40), co odbiło się w samej strukturze dzieła – o ile w dwóch pierwszych tomach przeważa treść encyklopedyczna, tak suplement wypełniony jest głównie anegdotami i treścią „kuriozalną” (Paszyński 2014: 40). To właśnie ta ostatnia sprawiła, że *Nowe Ateny*, choć dobrze przyjęte przez współczesnych, szybko stały się obiektem ostrej krytyki (Wichowa 2013: 61). Wielką laudację dzieła kanonika rohatyńskiego napisała Elżbieta Drużbacka (Wichowa 2013: 61), zaś Michał Wiszniewski pisał, że dzieło to „doskonale odbija światło swojej epoki” (Wiszniewski 1873: 105). Również w późniejszej encyklopedii powszechnej, wydanej nakładem Orgelbranda, można przeczytać, że tomy te „mają swoje zalety jako najzupełniejsza i drobiazgowo nawet Encyklopedia polska wszelkich wiadomości” (Orgelbrand 1899: 369). Jednak od początku XIX wieku zaczęto krytykować dzieło Chmielowskiego. Feliks Bentkowski (1781–1852) poświęcił firlejowskiemu proboszczowi nieco uwagi, doceniając erudycję oraz nakład pracy włożony w kompilację wiedzy z wielu źródeł, jednocześnie ganiąc go:

Z całego dzieła widoczna jest że autor czytał bardzo wiele, i nie małą sobie zadał pracę w spisaniu czterech tak potężnych tomów, które miały zastąpić czytanie wszelkich innych dzieł, przez opowiedzenie osobliwości ze wszystkich nauk i wiadomości ludzkich. Ale coś ztąd, kiedy ani w układzie materii, ani w wykładzie rzeczy, nie widać nie tylko zdrowego gustu i wyboru, ale też rozsądku przyzwoitego. Jednakże miał Chmielowski w ustroniach wiejskich czcicielów zwłaszcza pomiędzy plebanami takimi którzy nic lepszego nie znali (Bentkowski 1814: 679-682).

Jak zauważa Wojciech Paszyński, odbiór *Nowych Aten* znacznie pogorszył się w dwudziestoleciu międzywojennym (Paszyński 2014: 41). Józef Kalenbach określił dzieło jako „straszliwe kuriozum encyklopedycznej niewiedzy, w której nie wiadomo co bardziej podziwiać, czy naiwność kompilatora, czy jego pracowitość, czy wreszcie dokładność w przytaczaniu rzekomych źródeł”, zaś Ignacy Chrzanowski uznał je za obraz ciemnoty czasów saskich, dający „wyborne pojęcie o upadku zarówno zdrowej myśli, jak poczucia piękna” (Chrzanowski 1974: 384). Jeszcze ostrzej o *Nowych Atenach* wypowiadał się Julian Krzyżanowski, nazywając encyklopedię „potwornymi płodami” oraz „typowym okazem grafomanii naukowej” (Krzyżanowski 1979: 375). Opinie te, zdaniem Paszyńskiego, ugruntowały czarną legendę *Nowych Aten*, która „utrzymuje się w zasadzie do dziś, niekiedy także w naukowych kręgach” (Paszyński 2014: 42). Jednak w ostatnich latach zaobserwować można trend, dający się określić jako rehabilitacja dzieła Chmielowskiego. Dzięki badaczom takim jak Paszyński, Marta Wichowa, Bartosz Marcińczak, Stanisław Grzybowski czy Halina Rybicka-Nowacka, można nie tylko dostrzec w *Nowych Atenach* coś więcej niż „straszliwe kuriozum”, ale również ustalić, co mogło doprowadzić do powstania tak skrajnych opinii.

Jak się okazuje, wpływ na odbiór encyklopedii dziekana rohatyńskiego miały popularyzujące ją kompilacje. W *Czasach Saskich. Wyborze źródeł* Józefa Feldmana można znaleźć wybór czterdziestu stron z dzieła Chmielowskiego. Przy pierwszym kontakcie próbką ta wydaje się może duża i reprezentacyjna dla całości dzieła, natomiast trzeba sobie zdać sprawę, że *Nowe Ateny* liczą ponad trzy tysiące trzydzieści dwie strony. Warto zauważyć, że Feldman zawarł w zbiorze fragmenty opisujące słonia, tygrysa i sfinksa – wybór akurat tych stworzeń nie jest przypadkowy. Jak można się domyślić, wszystkie wykorzystane fragmenty pochodzą z tomu trzeciego (z rozdziału *Nowy Pliniusz*), a więc z suplementu, w którym znalazły się przede wszystkim tak zwane kurioza. Jak zaznacza sam Chmielowski, *Nowy Pliniusz* jest tylko i wyłącznie suplementem do rozdziału *Nowy Zwierzyniec*, który znaleźć można w pierwszym tomie encyklopedii. Książka nie powtarza w *Nowym Pliniuszu* wiedzy, którą zamieścił w tomie pierwszym, a tylko dodaje co ciekawsze informacje, które doczytał w okresie pomiędzy zamknięciem



pierwszego tomu a pisanie tomu trzeciego. Opisy pochodzące z suplementu pozbawione są z reguły wiadomości *stricte* naukowych, składają się przede wszystkim z anegdot, a wyrwanie ich z kontekstu podważa encyklopedyczny charakter *Nowych Aten*. Żeby jednak oddać sprawiedliwość księdzu Benedyktowi Chmielowskiemu, należy zauważyć, że w opisie samego tylko słonia, który zamieścił w *Nowym Zwierzyńcu*, powołuje się on na czternastu różnych autorów, z czego mniej więcej połowa z nich to uznani naukowcy, żyjący w XV i XVII wieku (między innymi Konrad Gesner [1516–1565], czy też Athanasius Kircher [1602–1680]), pozostali to z kolei autorzy antyczni. Zignorowano więc spory rozdział *Nowy Zwierzyńiec* z tomu pierwszego, w którym zawarte są opisy zwierząt mniej egzotycznych i które mają charakter dużo bardziej encyklopedyczny. Problemem jest również kwestia komentarza do wyboru, a raczej jego braku. Jediną wzmianką o samych *Nowych Atenach* jest krótka uwaga we wstępie do całości książki, która w dużej części składa się z cytowanych słów Józefa Kallenbacha. Jak zauważył Paszyński, to, że wybór Feldmana nie był opatrzony żadnym komentarzem, dodatkowo zniekształcało obraz *Nowych Aten*:

Nie uczynił tego bynajmniej za pośrednictwem komentarza tylko właśnie w wyniku jego braku. Wyselekcjonowane przez niego cytaty co bardziej naiwnych i humorystycznych fragmentów, są bowiem zupełnie pozbawione jakichkolwiek przypisów czy objaśnień. Czytający te, jakby tendencyjnie wybrane wycinki odnosi więc wrażenie, że dzieło w żadnym wypadku nie może pretendować do miana naukowego (Paszyński 2014: 41).

Za podobny przykład może posłużyć *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII* Witolda Taszyckiego, w którym *Nowe Ateny* reprezentuje tylko kilkanaście stron, w tym opis jednorożca. Tendencyjny wybór fragmentów, mający zbudować wrażenie jakiejś całkowitej inności dzieła Chmielowskiego, w którym saski uczoney opisuje fantastyczne zwierzęta tak, jakby ich istnienie było czymś oczywistym, jedynie umacnia krzywdzące stereotypy. Dzieło rozpoczęte przez Feldmana i Taszyckiego dokończą jednak wspomniani już Lipsy. Co należy podkreślić, podobnie jak Tokarczuk, Lipsy mieli dobre intencje. Jak pisze Paszyński:

W pochodzącym z 1966 roku opracowaniu *Nowych Aten* autorstwa Lipskich Chmielowski został po raz pierwszy częściowo zrehabilitowany. Ochrzczony „Nikiforem nauki polskiej”, przedstawiany jest jako pisarz i uczoney, co prawda naiwny i nieraz bezkrytyczny, ale jednocześnie będący znakomitą publicystą, stylistą oraz polihistorem i kompilatorem, świetnie umiejącym nawiązać kontakt z czytelnikiem (Paszyński 2014: 42).



Choć autorom przyświecał wzniosły cel i – w warstwie deklaratywnej – mieli oni zamiar zrehabilitować *Nowe Ateny*, to jednak efekt ich pracy miał skutek odwrotny do zamierzonego. Specyficzna szata graficzna, tendencyjny wybór fragmentów i znaczne ingerencje w tekst mają na celu ośmieszenie encyklopedii – inaczej nie da się wyjaśnić zabiegów, które zastosowali autorzy. Z ogromnych *Nowych Aten* wyciągnięto niemal wyłącznie fragmenty skupiające się wokół mirabiliów, kuriozów i teologii. Inne hasła zostały tak przerobione, żeby spotęgować wrażenie dziwaczności i nienaukowości dzieła. Symptomatyczne jest na przykład hasło „koń”, z którego Lipsy zostawili tylko pierwsze słynne zdanie, a więc „Koń jaki jest każdy widzi”. Tymczasem Chmielowski w *Nowych Atenach* poświęca opisowi konia niemal dwie strony – i to tylko w jednym hasle. Jak zauważa Paszyński:

Myślę, że prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, że na tej iście lakonicznej wzmiance informacja na temat konia bynajmniej się nie kończy. Nawet słynny badacz kultury staropolskiej Janusz Tazbir wykazuje bardzo powierzchowną znajomość *Nowych Aten* i całkowitą ignorancję w tej kwestii. W rzeczywistości Chmielowski mało któremu zagadnieniu poświęcił tyle miejsca w swoim dziele, co właśnie koniom. Zadałem sobie trud wysledzenia wszystkich opisów tego tak popularnego w owych czasach zwierzęcia. O koniach przeczytamy w niemal każdym z czterech tomów encyklopedii – łącznie na 15 stronach [...]. Zostały tam przedstawione rasy i szczegóły hodowli koni, a także anegdoty i opowieści z nimi związane – obejmujące imponujący przegląd od historii starożytnej po czasy naszego autora (Paszyński 2014: 55-56).

Warto również wspomnieć o prześmiewczych, stylizowanych na osiemnaste stulecie ilustracjach autorstwa Szymona Kobylińskiego, którymi Lipsy zdecydowali się ozdobić *Nowe Ateny*. I tak czytelnik trafia na rozdział o „extraordinaryjnej mocy osobach”, przy którym znajduje się ilustracja przedstawiająca półnagiego wielkiego mężczyznę podnoszącego byka oraz mniejszą postać biegnącą z wielkim dzwonem. Wrażenie dziwaczności zostaje skutecznie osiągnięte. *Nowe Ateny* przestają kojarzyć się z encyklopedią i nauką. Pozostaje pytanie o prawdziwość i adekwatność takiego obrazu.

Po pierwsze zwrócić należy uwagę na imponującą bibliografię *Nowych Aten*. Jak pisze Paszyński:

Na „filary” pierwszego tomu *Nowych Aten* składa się 95 pozycji źródłowych. Spośród nich, podobnie jak w pozostałych tomach, dominują dzieła geograficzne, historyczne i teologiczne. Mamy więc atlasy i przewodniki po różnych częściach świata (*Atlas constructus Jansonis in magno folio, Angliae, Italiae, Galliae, Germaniae, Peregrinatio czy Theatrum swiata wszytkiego* Iana Botera Benesivsa – dzieło opisujące znane ówczesnie kontynenty, panujące tam ustroje oraz światowe religie), traktaty historyczne (*Kro-*

nika Polska Marcina Kromera, *Flosculi historiarum* Jeana de Bussièresa, *Pałac królów* Kołudzkiego) czy rozprawy teologiczne (*Annales Ecclesiastici* Baroniusza). Ponadto w bibliografii są obecne dzieła o charakterze prawniczym (*Prawo kanoniczne...* Arnoldda Korwina), militarystycznym (*Archelia, albo o Artylleryi Księga*), numizmatycznym (*Numismatica Historia Claudidu Molinet de Summis Pontificibus*), a także – jakbyśmy to dzisiaj określili – ezoterycznym (*Speculum Imaginum Veritatis Occultae* Jakuba Masena) i inne (Paszyński 2014: 45-46).

Bogumił Szady, analizując obraz Hiszpanii, jaki wyłania się z *Nowych Aten*, wylicza średniowiecznych autorów, których dzieła znał Chmielowski. Wśród nich wymienia postaci takie jak Rodrigo Jiménez de Rada (1170–1247), arcybiskupa Toledo i twórcę historii Hiszpanii (*De rebus Hispaniae*), Juana de Mariana, jezuitę i najważniejszego historyka hiszpańskiego okresu nowożytnego (1536–1624), Giovanniego Battistę Nicolosiego (1610–1670), geografę włoskiego, Filipa Klüwera (1580–1623), Jana Janssona (1588–1664), Jacquesa Auguste’a de Thou (1553–1617; Szady 2012: 29-31). Wbrew obiegu opinii, na co zwracają uwagę Stanisław Grzybowski i Halina Rybicka-Nowacka, wśród cytowanych autorów przeważają jednak uczeni z XVI i XVII wieku, a nie autorzy średniowieczni (Grzybowski 1965: 123; Rybicka-Nowacka 1974: 35). Trzeba też przyznać, że Chmielowski dokonywał selekcji materiału źródłowego podczas prac nad encyklopedią. Za przykład mogą posłużyć fragmenty poświęcone Żydom. Unikał bowiem powoływania się na skrajnie antysemickie teksty. Jak pisze Jerzy Krocak:

To znamienne, że Chmielowski także w tych dodatkach, w specjalnie wydzielonej części antyżydowskiej, konsekwentnie unika odwołań do skrajnych ksiąg z tego nurtu, jak *Przećławia* Mojeckiego *Żydowskie okrucieństwa, mordy i zabobony* (Krocak 2016: 290).

Mimo – ze współczesnej perspektywy – wyraźnie antysemickiego nastawienia, Chmielowski przytacza również argumenty Żydów na przykład w sprawie mordów rytualnych (Krocak 2016: 290). Warto również dodać, że części kuriozalne, które trafiały do kolejnych wyborów i edycji, nie stanowiły większości materiału zawartego w *Nowych Atenach*. Dwadzieścia jeden na dwadzieścia osiem rozdziałów z tomu pierwszego ma charakter encyklopedyczny, a nie kuriozalny.

Chmielowskiemu zarzucano również nadużywanie łacińskich wtrąceń w tekst encyklopedii. Trzeba jednak pamiętać, że podjął się on napisania encyklopedii w czasie, w którym w tekstach naukowych dominowała łacina, a polską terminologię należało dopiero w pełni stworzyć. On sam pisze o tym w rozdziale *Do czytelnika*. Autor *Nowych Aten* wskazuje na niewystarczający zasób polskiego słownictwa naukowego (Chmielowski 2018).

Pisarz musiałby je dopiero wypracować, a nie taki był cel jego dzieła – chciał on napisać poradnik o nastawieniu dydaktycznym i utylitarnym (Wichowa 1999: 51). Autor odnosi się również do zarzutów o kompilatorski charakter dzieła. Tłumaczy, że powołuje się na książki kilkuset autorów, z których wyekstrahował to, co uznał za najbardziej interesujące dla czytelnika. Jak pisze Paszyński:

Należy podkreślić, że zarzut kompilacyjności, bardzo często stawiany naszemu autorowi, jest krzywdzący. Jego bibliografia nie była bowiem bynajmniej uboga, a nawet gdyby poszczególne rozdziały dzieła zasługiwały na miano kompilacyjnych, to przecież w takim dziele jak encyklopedia powszechna wydaje się to raczej nie do uniknięcia (Paszyński 2014: 45).

Szady zauważa, że choć *Nowe Ateny* wynikają z kompilacji źródeł między innymi zachodnioeuropejskich, to jednak nie powielają pojawiającego się w nich negatywnego obrazu Hiszpanii (Szady 2012: 28). Jest to jeszcze jeden dowód na to, że Chmielowski nie podchodził do wykorzystywanych tekstów bezkrytycznie, a jego dzieło nie jest tylko prostą sumą przeczytanych lektur. *Nowe Ateny* obfitują również w praktyczne porady i opisy eksperymentów, mających sprawdzić prawdziwość tychże porad. Powtarzając za Wichową, Chmielowski „aprobował przekonanie, że wiedza powinna być użyteczna, przedstawione poglądy mają być poddane krytycznej analizie i ocenie, twórca encyklopedii powinien też kierować się praktycyzmem, troską o korzyści użytkownika dzieła” (Wichowa 1999: 47).

Wrażenie dziwaczności i nienaukowości *Nowych Aten* brało się i nadal bierze z tego, że ocenia się je z perspektywy poświeceniowej tradycji nauki, co jest błędem. Encyklopedia ta jest bowiem dziełem nauki barokowej, o czym przekonywała chociażby Maria Wichowa. Badaczka pisała, że Chmielowski to:

oświecony Sarmata, uczony o barokowym poglądzie na świat i typowy reprezentant barokowego encyklopedyzmu. Świadczą o tym: obecna w jego dziele idea pansofizmu, systematyczny układ encyklopedii, barokowa koncepcja imitacji, metoda kompilacji (stare przedstawione po nowemu), barokowa koncepcja popularyzacji wiedzy, dydaktyczny i utylitarny cel kompendium, historyzm sarmacki, barokowy smak estetyczny, w tym makaronizowanie, a także potrydencka wizja świata (Wichowa 1999: 56).

Doskonałym przykładem może być niealfabetyczny układ treści, który zdziwił choćby samą Tokarczuk („To trochę taka chińska encyklopedia, gdzie istnieją zupełnie inne kategorie klasyfikacji niż te, do których przywykliśmy”; Król & Tokarczuk 2014). Układ systematyczny dominował w encyklope-

diach do XVIII wieku (Wichowa 1999: 48), nie jest więc jakąś specyficzną cechą *Nowych Aten*. Podobnie jest z omawianymi w encyklopedii tematami mitycznymi, magicznymi i fantastycznymi. Po pierwsze, jak zauważa Paszyński, w czasach, w których stworzono *Nowe Ateny*, powstawały traktaty poświęcone magii, które były uważane za naukowe (Paszyński 2014: 54). Po drugie zaś, wystarczy przejrzeć pierwszy tom dzieła firlejowskiego proboszcza, żeby zauważyć, że autor podchodzi na przykład do istot znanych z mitologii dość sceptycznie. Przykładowo, opisując feniksy, Chmielowski zadaje pytania o to, czy one w ogóle istnieją i zauważa, że od stuleci nikt ich nie widział. Dodatkowo zawsze podaje źródło, z którego korzysta, podkreślając, że jedynie referuje to, co przeczytał.

### Bizarna, pokrętna barokowa encyklopedia – rola *Nowych Aten* w *Księgach Jakubowych*

Tokarczuk, jak sama przyznała, wychowywała się na *Nowych Atenach* w edycji Lipskich. W wypowiedziach pisarki można odnaleźć ślady źródła, z którego korzystała: „Chciałoby się za księdzem Benedyktem Chmielowskim użyć najlepszej w języku polskim frazy oddającej pojęcie oczywistości: koń jaki jest, każdy widzi – świat jaki jest, każdy widzi” (Tokarczuk 2014a). Przypomnijmy, że fraza ta była tak znacząca jedynie w edycji Lipskich – sam Chmielowski o koniu napisał dużo więcej. Jeżeli więc *Nowe Ateny* odgrywają w *Księgach Jakubowych* jakąś rolę, to jest ona pochodną specyficznego wyobrażenia pisarki o encyklopedii Chmielowskiego – wyobrażenia, którego w pełni nie ukształtowały *Nowe Ateny*, a dzieło Lipskich. Biorąc pod uwagę liczne ingerencje w tekst, tendencyjny dobór fragmentów i wreszcie satyryczne ryciny, można ten wybór z powodzeniem nazwać remiksem lub *mashupem*. I tak dla pisarki Chmielowski, którego między innymi Paszyński i Wichowa uznają za jednego z reprezentantów polskiej nauki okresu baroku, staje się pocziwym człowiekiem, którego „naiwność, dobroduszość powodowały, że pisałam o nim zawsze na lekkim wzruszeniu” (Król & Tokarczuk 2014). Dodajmy, że Ewa Kosowska przekonuje, iż Chmielowski był jednym z pierwszych Polaków, który „stawał po stronie autorytetu źródeł pisanych” (Kosowska 2012: 409).

Z kolei o samych *Nowych Atenach* autorka *Biegunów* pisze:

Zawsze mnie fascynowały rzeczy nieoczywiste, bizarne, odstające nieco od normy, wszystkie te sprawy marginalne i dziwaczne [...] „Nowe Ateny” są pokrętną barokową encyklopedią i we wszystkim pokazują, że tworzył je umysł inny od naszego, przednowoczesny. To trochę taka chińska encyklopedia, gdzie istnieją zupełnie inne kategorie klasyfikacji niż te, do których przywykliśmy (Król & Tokarczuk 2014).

Z jednej strony Tokarczuk zauważa, że dzieło jest dzieckiem swoich czasów („umysł inny od naszego, przednowoczesny”), z drugiej wszakże jej odbiór tego dzieła jest zniekształcony. *Nowe Ateny* są barokową encyklopedią, ale nie są ani pokrętne, ani dziwaczne, ani „bizarne”, ani odstające od normy, jeżeli umieści się je w odpowiednim historycznym i literackim kontekście. Trudno też zgodzić się z twierdzeniem, że „we wszystkim pokazują, że tworzył je umysł inny od naszego”, skoro przyświecał ich autorowi dość zrozumiały cel (dydaktyka i pragmatyka), ich wewnętrzna struktura jest spójna i logiczna (po rozdziale poświęconym Bogu Chmielowski przechodzi do opisu podstawowych elementów składowych świata, później przyrody, a dopiero dalej poszczególnych państw *etc.*), posiadają układ hasłowy i tak dalej. Ciężko również orzec czym miałyby być „chińska encyklopedia”, do której odnosi się pisarka – prawdopodobnie synonimem „orientalnej” inności.

Tokarczuk stara się też skontrastować czasy oświecenia z barokową encyklopedią: „wiał duch oświecenia, król Staś urządzał obiady czwartkowe, a tu o smokach, dwugłowych ludziach i rozmnażaniu srebrnych monet” (Król & Tokarczuk 2014). Raz, że – przypomnijmy – dwa pierwsze tomy mają przede wszystkim charakter encyklopedyczny i przeważająca większość haseł jest bardziej pospolita niż smoki i dwugłowi ludzie, o których informacje pochodzą głównie z suplementu, więc specjalne podkreślanie tego typu przykładów i robienia z nich normy może brać się z tego, że w edycji Lipskich faktycznie stanowiły one normę. Po drugie, ostre kontrastowanie *Nowych Aten* i oświecenia jest problematyczne na kilku poziomach. Ich największa krytyka pojawiła się przecież w XIX wieku, a nie oświeceniu. Cytując Kosowską:

W osiemnastowiecznej Europie, przepojonej duchem francuskiego racjonalizmu [...] dzieło ks. Chmielowskiego mogłoby spotkać się z uznaniem, jeśli nawet nie z całkowitą aprobatą. Ale w Europie poromantycznej, powoli mitologizującej dorobek oświecenia i budującej zręby nowoczesnej naukowej myśli krytycznej, *Nowe Ateny*... nie zasługiwały na akceptację (Kosowska 2012: 408).

Badaczka zauważa też, że powtarzany wielokrotnie argument o rzekomej krytyce *Nowych Aten*, jaka miała pojawić się w *Organach* Węgierskiego, wynika z błędnej interpretacji: „nieznajomość encyklopedii Chmielowskiego staje się zatem miarą nieuctwa walczących, a nie miarą potępienia *Nowych Aten*...” (Kosowska 2012: 408). Również idea encyklopedyzmu, która przyświecała Chmielowskiemu, nie jest przecież obca myśli oświeceniowej.

Pisarce znane były zarzuty kierowane pod adresem dzieła Chmielowskiego. Przykładowo bohater powieści wielokrotnie zostaje posądzony o niepotrzebne nadużywanie łaciny w swoim dziele (z nieznanych przyczyn



wplatanie łaciny do wypowiedzi staje jego cechą osobniczą, co słusznie wytyka Adam Lipszyc – Chmielowski u Tokarczuk, jako jedyna postać, mówi łaciną również w prywatnych rozmowach; Lipszyc 2014), niedane jest się mu jednak skutecznie obronić. Na zarzuty odpowiada:

– Jakże to? Każdy Polak przecie tak gładko mówi po łacinie, jakby się w owym łacińskim urodził. Polski naród jest to gensculta, polita, wszelkich mądrości jak capax, dlatego całkiem słusznie lubuje się w łacińskim języku i najlepiej go wymawia. Nie mówimy jak Włosi: Redzina, ale Regina, ani tridzinta, quadradzinta, ale triginta, quadraginta. Nie psujemy łaciny jak Niemcy i Francuzi, którzy miasto Jesus Christus mówią J-e-d-z-u-s Krystus, miasto Michael – Mikael, miasto charus – karus... (Tokarczuk 2014b: 844-843).

Pomijając komiczność wypowiedzi księdza, w odpowiedzi Chmielowskiego-bohatera literackiego brakuje najważniejszego argumentu, sformułowanego przecież przez samego Chmielowskiego-postać historyczną: tego o ubogim zasobie polskiego słownictwa naukowego. Skomplikowany stosunek Tokarczuk do *Nowych Aten* można podsumować, przytaczając fragment wywiadu z autorką:

mnóstwo tam wiedzy o świecie, która odpowiada stanowi umysłów XVIII-wiecznych, niezbyt oświeconych Polaków, jest mnóstwo inspirujących ciekawostek i totalnych bzdur. Czasami można się pośmiać z naiwności autora, czasami wzrusza jego zawziętość w dociekaniu spraw, które zupełnie go przerastają (Król & Tokarczuk 2014).

Chmielowski to dla pisarki naiwny i zacofany, acz dobroduszny Polak, którego wysiłki, nieprzystające do posiadanych zdolności intelektualnych, budzą w czytelnikach (pełne wyższości) wzruszenie. Proboszcz firlejowski i jego dzieło są więc relikdami dawnych, ciemnych czasów. Na marginesie można dodać, że karty *Ksiąg Jakubowych* są ozdobione rysunkami z dawnych encyklopedii – nie trzeba dodawać, że ich dobór podyktowany jest chęcią zadziwienia czytelnika (a więc jest to powtórzenie gestu Lipskich). Co interesujące, ilustracje te nie pochodzą z *Nowych Aten*, choć – przez częste pojawianie się w tekście powieści właśnie tej encyklopedii – sprawiają takie wrażenie. Wydaje się, że może być to zabieg celowy, ponieważ autorka nie stara się wyprowadzić czytelników z błędu: ani nie podaje źródeł wykorzystanych ilustracji, ani nie podpisuje samych rycin.

Tokarczuk ma więc wyrobione dość specyficzne wyobrażenie o tym, czym są *Nowe Ateny* i kim jest sam Chmielowski – wyobrażenie, które, jak widać, zostało ukształtowane przez wielowiekową dyskusję o samej encyklopedii. Pozostaje więc już tylko pytanie o rolę, jaką pełni ona w *Księgach*

*Jakubowych*. Adam Lipszyc uważa, że za stylizacją tytułu (i zapewne szaty graficznej) nie stoi nic więcej, niż tylko „żacki dowcip” (Lipszyc 2014). Z tą opinią nie zgadza się Krystyna Pietrych, stwierdzająca:

Dla Tokarczuk jednak encyklopedia Chmielowskiego jest książką wyjątkową – z jednej strony to exemplum fascynującego, choć utopijnego ludzkiego dążenia do stworzenia pełnego kompendium wiedzy, z drugiej – to podręcznik, z którego Frank uczył się języka polskiego (Pietrych 2017: 164).

Opisanie całego świata to w powieści cel Chmielowskiego:

Ksiądz odpowiada skromnie, że chciałby zrobić kompendium wiedzy, takie, które byłoby w każdym domu. A w nim po trochu o wszystkim, żeby człowiek, gdy czegoś nie wie, mógł sięgnąć do takiej książki i tam to znaleźć. Geografia, medycyna, języki ludzkie, obyczaje, ale flora i fauna także, i ciekawostki wszelkiego rodzaju.

– Imaginuje jejmość sobie: wszystko pod ręką, w każdej bibliotece. Cała ludzka wiedza zgromadzona w jednym (Tokarczuk 2014b: 845).

– Teraz piszę suplement do obu ksiąg, czyli tomy trzeci i czwarty, i na tym, myślę, skończę opisanie świata – dopowiada ksiądz Benedykt (Tokarczuk 2014b: 844).

Jak można się domyślać z treści wywiadów przeprowadzonych z Tokarczuk, cel ten nie zostaje przez bohatera osiągnięty. Co więcej, same *Nowe Ateny* odnoszą w powieści skutek odwrotny do zamierzonego:

A i książka ta jest dziwnie magiczna – można ją czytać bez przerwy, to tu, to tam, i zawsze coś ciekawego w głowie zostaje, i ma się wszelkie preteksta do pomyślenia, jaki to świat jest wielki i skomplikowany, że myślą się go nijak objąć nie da, chyba tylko wyrwykami, drobinami małych zrozumień (Tokarczuk 2014b: 837).

Zwraca uwagę oczywisty dysonans między założeniem Chmielowskiego („skończę opisanie świata”) a wnioskami, które wyciągają z encyklopedii czytelnicy („myślą się go nijak objąć nie da”). Intencja księdza zostaje przez autorkę jeszcze bardziej ośmieszona we fragmencie poświęconym przyczynom śmierci bohatera: „Ksiądz Benedykt Chmielowski, kanonik rohatyński, umiera na zapalenie płuc, bo nieopatrznie i niecierpliwie wyrwał się do ogródka, gdy tylko zaświeciło słońce” (Tokarczuk 2014b: 249). Człowiek, który – w swoim mniemaniu – całą wiedzę świata zawarł w księgach, umiera, bo popełnia pospolity błąd. Przyczyną śmierci Chmielowskiego, na co zwraca uwagę narrator, nie jest wcale zapalenie płuc, ale jego krótkowzroczność i niewiedza. *Nowe Ateny* i Chmielowski pełnią w powieści rolę przypomnienia, że świat jest niepoznawalny.



Silne skonstrastowanie *Nowych Aten* i myśli oświecenia, o którym w wywiadzie wspominała Tokarczuk, ujawnia się również w samej powieści. Aszer Rubin zestawia *Encyklopedię Diderota* i *Universal Lexicon* Johanna Heinricha Zelera z *Nowymi Atenami* Chmielowskiego (Tokarczuk 2014b: 140). Te ostatnie symbolizują pobyt w Polsce i nieodwracalnie minione czasy („zawsze wtedy przypomina mu się Rohatyn i ma wrażenie, jakby chodziło o dawny, daleki sen”; Tokarczuk 2014b: 140). Bohater przyznaje, że książka na nic mu się już nie zda. Znamienne jest, że w następnym akapicie on i jego rodzina toczą dyskusję o tym, czym jest „oświecenie”. Swoją relację do oświecenia Aszer formułuje w następujący sposób:

Nagle wydaje mu się, że oprócz tych wszystkich wzniosłych tez, które drukuje „Berlinsche Monatsschrift”, poza światłem i rozumem, poza ludzką mocą i wolnością pozostaje coś bardzo istotnego, jakaś kleista, ciemna i ciastowata kraina, w którą wszelkie słowa i pojęcia wpadają jak w smołę, tracą kształt i znaczenie (Tokarczuk 2014b: 136).

Krytyka „światła i rozumu” jest więc powtórzeniem krytyki *Nowych Aten*, ale wyrażona w sposób dużo dosadniejszy. Narrator, ustami Aszera, mówi, że rzeczywistość jest całkowicie nieopisywalna, a słowa, których używamy do jej oswojenia, zawsze są wobec niej nieadekwatne. Porażkę poniósł w powieści Jakub Frank, porażkę poniósł Benedykt Chmielowski i porażkę poniesie cała myśl oświecenia. O tej ostatniej narrator mówi wprost:

To jest właśnie niepokojące w tym nowym pojęciu. Oświecenie zaczyna się wtedy, gdy człowiek traci wiarę w dobro i porządek świata. Oświecenie jest wyrazem nieufności (Tokarczuk 2014b: 136).

Kluczem do zrozumienia skomplikowanej relacji między *Księgami Jakubowymi* a dziełem rohatyńskiego dziekana jest owa naiwność i dobroduszość, o których pisała Tokarczuk. *Nowe Ateny* są – według powieści – próbą opisanego świata, ale próbą podchodzącą do świata bezkrytycznie, próbą otwartą na ów świat i wyrastającą z miłości do niego. Znamienna jest – przytaczana już – scena rozmowy Chmielowskiego z Drużbacką:

– Teraz piszę suplement do obu ksiąg, czyli tomy trzeci i czwarty, i na tym, myślę, skończę opisanie świata – dopowiada ksiądz Benedykt. Co ma rzec Drużbacka? Odkłada szczeniaka, biorąc sobie za to na podolek księgę. Tak, zna ją, kiedyś czytała ją na dworze Jabłonowskich, tam mieli pierwsze wydanie. Otwiera jej się teraz rozdział o zwierzętach i znajduje tam coś o psie. Czyta głośno:

– „W Piotrkowie u nas pies był tak dowcipny, iż na rozkaz pański szedł z nożem do kuchni, tam go szorował łapami, opłukał w wodzie i przynosił panu”.

– Toż to właśnie jej matka tak robiła – cieszy się ksiądz, wskazując na swoją sukę (Tokarczuk 2014b: 844).

Chmielowski opisuje w encyklopedii psy na podstawie obserwacji własnej suki i nie widzi w tym niczego dziwnego. Sam bohater przyznaje, że chciałby poznać język hebrajski, żeby z literatury żydowskiej „różne smaczne kawałki zaczerpnąć” (Tokarczuk 2014b: 845). Znow pojedyncze „smaczne kawałki” miałyby trafić do encyklopedii. W innym fragmencie Tokarczuk przywołuje etymologię słowa „Polacy”, które miałyby pochodzić – według Chmielowskiego – od słowa „polani”, czyli ochrzczeni. *Nowe Ateny* wyjaśniają świat w sposób prosty i zrozumiały. Można zaryzykować twierdzenie, że sympatia Tokarczuk do tej encyklopedii bierze się z tego, że ich autor widzi świat jako całość i opisuje go dokładnie tak, jak ów widzi. Tymczasem nadejście oświecenia pisarka sygnalizuje w powieści w następujący sposób:

„Istnieje niezliczona ilość punktów widzenia, poprzez które można wyrazić zarówno świat materialny, jak i świat idei, a liczba możliwych systemów przekazywania ludzkiej wiedzy jest tak samo wielka jak liczba tych punktów widzenia”, to przetłumaczono na niemiecki. Są to słowa niejakiego Diderota (Tokarczuk 2014b: 140).

*Nowe Ateny* stają się więc dla bohaterów – chociażby dla Aszera, któremu kojarzą się z dawnymi, odległymi czasami – symbolem prostego i pięknego, lecz na zawsze utraconego świata sprzed rozpadu (przypomina się więc barokowa idea pansofii). Nie jest to intuicja rzadka w twórczości pisarki. Znaczący w tym kontekście jest fragment *Momentu niedźwiedzia*, w którym pisarka – nie zasłaniając się żadną postacią literacką – wyznaje:

Kłopoty z rzeczywistością są przejawem współczesnych problemów z „metafizyczną tożsamością” [...]. Wydaje mi się, że proste relacje z rzeczywistością zostały na zawsze utracone (Tokarczuk 2012: 79).

Zauważmy, że *Księgi Jakubowe* są stylizowane na *Nowe Ateny* – podobieństwa są widoczne w tytule, oprawie graficznej etc. Autorka próbuje być może pokazać, że *Księgi Jakubowe* są w istocie tym samym, czym *Nowe Ateny*: pełnym ufności zapisem świata wierzeń, rytuałów i duchów, „bizarnego” świata, który dla człowieka pooświeceniowego jest już na zawsze stracony. Wskazywałyby na to przedstawione w powieści losy frankistów, których barwna i fascynująca podróż kończy się w gorzki sposób: Frank z mesjasza staje się szarlatanem, a młodych członków społeczności jego wierzenia przestają interesować („A ci starcy? Przecież oni są śmieszni, cały czas powtarzają

to samo...”; Tokarczuk 2014b: 53). Nahman, najwierniejszy uczeń Franka i jego najbliższy przyjaciel, tuż przed śmiercią pisze:

chciałem im przypomnieć sam początek i powiedzieć jedno – że w rzeczywistości myśmy się zajmowali światłem. Podzialiśmy światło we wszystkim, co istnieje, szliśmy jego tropem po wąskich traktach Podola, przez brody Dniestru, przekraczając Dunaj i przechodząc przez najpilniej strzeżone granice (Tokarczuk 2014b: 45).

Analogia ta byłaby jednak trudna do przeprowadzenia, gdyby Tokarczuk nie korzystała z edycji Lipskich, gdyby osadziła *Nowe Ateny* w kontekście barokowej nauki i ujrzała w nich dzieło wyrastające nie z naiwnej obserwacji świata, ale przede wszystkim z bogatej bibliografii i selekcji źródeł. Dzieło, którego układ wynikał z bogatej tradycji opisywania świata, której znajomością się Chmielowski wykazał. Dzieło, w którym na zdaniu „jaki jest koń, każdy widzi” opis zwierzęcia się nie wyczerpuje.

### Ile jest *Nowych Aten*?

Niemniej jednak przywołane konteksty sprawiają, że relacja między *Nowymi Atenami* i *Księgami Jakubowymi* jest jeszcze ciekawsza, a intertekstualny charakter powieści nabiera dodatkowych znaczeń. Niejednoznaczny jest w powieści charakter *Nowych Aten*, które padają ofiarami tej samej krytyki co myśl oświecenia, jednocześnie jednak zostają z nią skontrastowane. Nieoczywisty jest również ich status – encyklopedia towarzyszy bohaterom, ale sama również jest jednym z nich. Interesujące jest ponadto – niezamierzone przez autorkę – uwikłanie *Ksiąg Jakubowych* w trwający setki lat spór o barokową encyklopedię. Wszystko to sprawia, że w niniejszym tekście pojawiły się tak naprawdę trzy różne *Nowe Ateny*: autorstwa Chmielowskiego, Lipskich i wreszcie Tokarczuk.

## Źródła cytowań

- BENTKOWSKI, FELIKS (1814), *Historia literatury polskiej*, t. 2, Warszawa–Wilno: Drukarnia Rządowa.
- CHRZANOWSKI, IGNACY (1974), *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- GRZYBOWSKI, STEFAN (1965), 'Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich', *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*: 7, ss. 111-173.
- KOSOWSKA, EWA (2012), 'Katastrofa intelektualna, czyli czego obawiali się oświeceni czytelnicy *Nowych Aten*?', *Colloquia Anthropologica et Communicativa*: 5, ss. 405-418.
- KROCZAK, JERZY (2016), 'Żydzi w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego', *Studia Judaica*: 2, s. 275–299.
- KRÓL, ZOFIA, OLGA TOKARCZUK (2014), 'Doskonałość form nieprecyzyjnych. Rozmowa z Olgą Tokarczuk', *Dwutygodnik*, online: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5501-doskonalosc-form-nieprecyzyjnych.html>, [dostęp: 31.05.2019].
- KRZYŻANOWSKI, JULIAN (1979) *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- LIPSZYC, ADAM (2014), 'Melancholia zbawienia', *Dwutygodnik* online: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5574-melancholia-zbawienia.html>, [dostęp: 31.05.2019].
- ORGELBRAND, SAMUEL (1899), *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna. Tom V*, Warszawa: S. Orgelbranda Synowie.
- PASZYŃSKI, WOJCIECH (2014), 'Czarna legenda *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia', *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*: 141, ss. 37–59.
- PIETRZYCH, KRYSZYNA (2017), 'Historie palimpsestowe Olgi Tokarczuk. Literackie zabawy (z) Eco?', w: Artur Gałkowski, Krystyna Pietrych (red.), *Ecowskie inspiracje. Semiotyka w komunikacji i kulturze*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2017, ss. 153-172.
- RYBICKA-NOWACKA, HALINA (1974), *Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SZADY, BOGUMIŁ (2012), 'Benedykt Chmielowski i „czarna legenda”', w: Joanna Kudelko, Cezary Taracha (red.), *Polska-Hiszpania. Wczoraj i dziś*, Lublin: Werset 2012, ss. 25-34.
- TOKARCZUK, OLGA (2014a), 'Jak powstały *Księgi Jakubowe*', *Gazeta Wyborcza*, online: <http://wyborcza.pl/1,75410,17154801,2014rokwedlugKsiazekTokarczukJakpowstaly.html>, [dostęp: 31.05.2019].

- TOKARCZUK, OLGA (2014b), *Księgi Jakubowe*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- TOKARCZUK, OLGA (2012), *Moment niedźwiedzia*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- WICHOWA, MARIA (2013), 'Elementy biblioterapii w literaturze polskiej epok dawnych. Rekonesans historyczno-literacki', *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum*: 17, ss., 49-66.
- WICHOWA, MARIA (1999), 'Ksiądz Benedykt Chmielowski jako uczony barokowy', *Napis*: 5, ss. 45-56.
- WISZNIEWSKI, MICHAŁ (1873), *Myśli o ukształceniu siebie samego*, Warszawa: S. Orgelbranda Synowie.